

Mniej Więcej (169)



Foto: Zofia Mikuła

Doctus liryczny

Od dłuższego czasu zauważam, że pomnażają się dykcje i pomysły poetyckie. Jeszcze do niedawna warsztaty poetyckie autorów trzymały się mniej więcej reguł, do których byliśmy przyzwyczajeni. Teraz coraz częściej natykamy się na formuły, których wcześniej nie znaliśmy. Ten kolejny tomik Leszka Szarugi do końca otworzył mi na to oczy.

Leszek Żuliński

Tym razem formuła jest taka: po lewej stronie kartki mamy wiersz, a po prawej coś jakby prozatorskie czy jego intelektualne dopełnienie. Innymi słowy każdy wiersz jest tu jak gdyby mini-eseikiem, który z wiersza się wywiódł.

Trochę zacytuję, ale muszę wybierać teksty krótsze, bo te dłuższe nie zmieściłyby mi się w standardach tych tutaj recenzji.

A więc najpierw wiersz nr 6 (bo Szaruga nie daje tytułów, tylko numeruje kolejne wiersze, których w sumie jest 34):

*poetki i poeci krety wyobraźni
szukają pod powierzchnią
słowa co zblizni
rany naszego świata
krwawiące światła
gwiazd.*

A na sąsiedniej (prawej) stronie taki oto tekst: *Kosmos jest zamknięty w słowie. W każdym słowie jest kosmos. Jako jestem o tym przekonany, choć nie jest to przekonanie, które mógłbym logicznie uzasadnić. Po prostu słowo jest formą kosmosu. Pod jej powierzchnią – a tylko ta jest nam dana – bzuje magma zna-czeń, których jednoczesność powoduje, że wciąż się wzajemnie znoszą i ustanawiają od nowa. Docieranie, do tego, które ocala i jego pochwylenie jest trudem poetów. / Każdy ma swoją gwiazdę bolesną: to rana: ból świata,*

Weltschmerz. Prawdziwe znaczenie słowa zdolne jest ją zaleczyć. Znaczenie słowa objawia się w poezji, która jest przestrzenią prawdy. Kłamiwe wiersze nie należą do poezji.

No cóż... Od dawna wiedziałem, że Szaruga jest *poeta doctus*. Ale zwróćcie uwagę, jak piękna i mądra konstatacja jest tu wypowiedziana. I z jaką empatią opowiada o naszych „gwiazdach bolesnych”. I ile liryzmu tu się unosi. Innymi słowy Szaruga poezję skojarzył z eseistyką. W końcu to są dwa jego żywioły.

Jest tu tyle ciekawostek i znakomitych puent, że świetnie to się czyta. Więc jeszcze od jednego przykładu powstrzymać się nie mogę. Jest to wiersz nr 33, zamykający książkę:

*nicość i wistość
w jednym stoją rzędzie
miłość niepochwytana
za to wistość wszędzie*

*nicość się wypowiada
wistość niewymowna
a jedna do drugiej
bliźniaczko podobna*

*gdy ta kości prostuje
tamta ostrzy ości
a obie nie pasują
do rzeczywistości*

*nicość oczy przymyka
oczy wistość wytrzeszcza
i nie da się ich dostrzec
w wierszach strasznych mieszczań.*

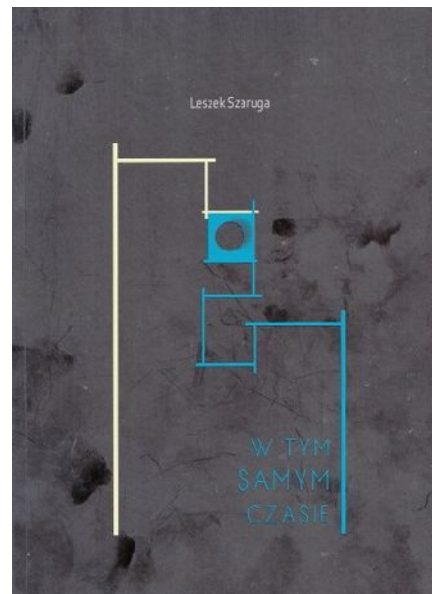
A teraz komentarz autora: *Od dawna przeczytał mnie wierszyk Aleksandra Fredry „Paweł i Gawel”. Po prostu od dzieciństwa go lubię, a jednocześnie, choć przecież liczony w zbiorze „literatury dla dzieci” (każda literatura jest „dla dzieci”, a w każdym razie powinniśmy starać się dziecięcość w sobie ocalić), w sposób jasny i przejrzysty mówi o międzyludzkich relacjach, o empatii, o egoizmach, o tym, że łatwo myli się człowiekowi wolność z samowolą. „Dla dzieci” zresztą pisali i inni romantycy – czy to Mickiewicz („Pani Twardowska”), czy Słowacki („O Janku, co psom szły buty”). Pomyślałem zatem, że w takiej „dziecięcej” konwencji można przecież pisać także o problemach metafizycznych.*

W tym powyższym wierszyku Szaruga pokazał nie lada dowcip oraz „zabawę słowotwórczą”, ale cymes kolejny w tym, że odwołując się do literatury dla dzieci, wygłosił najpierw znowu – jak we wszystkich tych wierszach – eseik. Ten tomik „dzieje się” więc na „dwóch piętrach”. Poeta z krytykiem idą w parze. *Doctus* i *Natus* dogadują się. Sporo w tym tomiku komentarzy rozbudowanych na całą stronę (i dlatego nie miałem jak ich przytoczyć), ale w sumie chyba pokazałem wam tu, o co chodzi.

Ta książka jest czymś nowym, oryginalnym i pomysłowym. To osobliwy „wynalazek”.

A abstrahując od Leszka Szarugi, zwróćcie uwagę, co coraz częściej dzieje się w poezji. Stare, pocziwe dykcje zanikają, a poeci wymyślają nowe. Niby zawsze tak było,

niby każdy lepszy poeta był rozpoznawalny dzięki oryginalności języka; niby zaskoczył nas wielce na przykład Karpowicz czy Białoszewski, ale przyszła „nowa zmiana” i w niej Szaruga jest kimś bardzo osobnym i cennym.



Leszek Szaruga, *W tym samym czasie*, Zaulek Wydawniczy Pomysłka, Szczecin 2018, s. 74.



Rys. Barbara Medajska